

A śniegu wciąż brak

W tym sezonie narciarskim, a w zasadzie powtarza się to od kilku lat, naturalne warunki śniegowe w polskich górach są niedostateczne, aby mówić, z punktu widzenia gospodarczego, o opłacalności funkcjonowania ośrodków narciarskich. Śnieg pada wtedy, kiedy mu się chce. Mijają bezśnieżne dni, w których zwykle narciarze przebywali w swoich ulubionych miejscach. Aby temu zaradzić użytkownicy stoków narciarskich robią różne rzeczy. Do jednych z nich należy sztuczne naśnieżanie. Jednak aby w ten sposób pokrywać stoki śniegiem potrzebny jest mróz. Ostatnio nawet jego nie było, choć zima, przynajmniej na kalendarzu, w pełni.

Kolejny sposób to łamanie prawa. Przykładu na to dostarcza co roku Ośrodek Narciarski „Pilsko”. Jak wynika z 1 pkt. decyzji Kierownika Urzędu Rejonowego w Żywcu (25.11.96 r.), pozwolenie na użytkowanie jednego z wyciągów jest obarczone rygorem „Minimalna grubość pokrywy śnieżnej w każdym punkcie tras zjazdowych musi wynosić co najmniej 40 cm”. Od wielu lat członkowie koalicji na rzecz ratowania kopuły Pilska sprawdzają, jak są przestrzegane różne rygory odnośnie funkcjonowania wyciągów. Ich wnioski są jednoznaczne. W styczniu tego roku wyciągi kursowały bez wymaganej pokrywy śnieżnej. Jak wynika z relacji zawartych w programach sportowych różnych mediów reklamuje się ten rejon jako jedyny, w którym można uprawiać narciarstwo, dodając przy tym, że występuje tam kilkanaście centymetrów śniegu. I w ten sposób oficjalnie nawołuje się do łamania prawa.

Co na to Żywiecki Park Krajobrazowy, który zgodnie z wcześniej cytowaną decyzją ma kontrolować jej przestrzeganie?

Kolejnym naruszeniem prawa jest złamanie międzynarodowej umowy między naszym krajem a Republiką Słowacką z dnia 14.12.1994 r. (Umowa o współpracy w zakresie ochrony środowiska naturalnego), gdzie w artykule 1 ustęp 1 i art. 2 ustęp obie strony zobowiązały się do „pomocy i stwarzaniu warunków do poprawy i utrzymania dobrej jakości środowiska naturalnego, przede wszystkim ... lasów”. Po naszej stronie uprawia się masowo narciarstwo zjazdowe zaledwie o kilka metrów od największego rezerwatu ścisłego naturalnego lasu górnoreglowego na Słowacji. Wielokrotnie słowackie instytucje i organizacje zajmujące się ochroną przyrody interpelowały w tej sprawie u polskich władz.

Do tej pory bez skutku.

Pocieszający jest fakt, że coraz mniej osób korzysta z wyciągów na kopule Pilska.

Jacek Zachara